

Inwestycyjna moc whisky

W dobie niskich stóp procentowych oraz dużych wahań na giełdzie inwestorzy poszukują bardziej stabilnych form lokowania kapitału. Coraz częściej dostrzegają potencjał drzemiący w whisky.

Od kilku lat trwa hossa na rynku whisky. Jak wynika z danych SWA (Scotch Whisky Association), w samej Szkocji działa obecnie 128 destylarni. Popyt na ten alkohol dotarł również i do nas. Według badań, już co czwarty Polak pije whisky. Według SWA, na przestrzeni ostatnich dziewięciu lat import single malt do Polski zwiększył się siedmiokrotnie - z 57 tysięcy do 400 tysięcy butelek. Z kolei IWSA (International Wine&Spirit Research) informuje, że w ciągu ostatnich 10 lat sprzedaż bursztynowego trunku w naszym kraju rosła rokrocznie w tempie dwucyfrowym, podczas gdy inne rodzaje alkoholi notowały spore spadki.

Polacy nie tylko doceniają bogaty oraz zróżnicowany wachlarz aromatów i smaków tego trunku. Widzą w nim również skuteczne narzędzie inwestycyjne. Zainteresowanie tą formą lokowania kapitału podsycają dane rynkowe. Indeks Rare Whisky Apex 1000, będący najszerzym wskaźnikiem cen na rynku whisky, w ostatnich latach wzrastał w tempie trzycyfrowym. Przypomnijmy, że indeks śledzi ceny 1000 butelek whisky o największym potencjale inwestycyjnym. Samo obserwowanie indeksu to za mało, jeśli myślimy o pokaźnym zwrocie z inwestycji. Konieczne jest śledzenie trendów rynkowych, czytanie profesjonalnej prasy, a także monitorowanie forów tematycznych.

Nieczynne destylarnie, czyli gratka dla kolekcjonerów

Wybór odpowiedniej butelki bądź edycji jest zadaniem niezwykle złożonym, dlatego przygodę z inwestowaniem warto zacząć od małych kwot. - *Według starego porzekadła, nie wolno inwestować więcej niż można stracić. To najbardziej sprawdzona metoda lokowania środków w whisky. Podjęcie decyzji inwestycyjnej należy poprzedzić odpowiednim researchem rynkowym. Łakomym kąskiem dla inwestorów są butelki pochodzące z zamkniętych destylarni – tłumaczy Jarosław Buss, organizator corocznego festiwalu Whisky Live Warsaw oraz właściciel firmy Tudor House.*

Im rzadsza i starsza, tym lepsza

Potencjał inwestycyjny whisky mierzony jest nie tylko miejscem jej pochodzenia, ale również unikalnością trunku. Limitowane edycje schodzą na pniu, a ich nabywcy traktują je w kategoriach długoterminowej lokaty kapitału. W 1996 roku destylarnia Macallan z regionu Speyside wydała whisky Macallan Private Eye z okazji 35-lecia magazynu Privet Eye. Na świat wypuszczono 5000 egzemplarzy, a etykieta zaprojektowana została przez grafika Ralpha Steadmana. Cena wyjściowa wyniosła 40 euro, by po raz pierwszy zostać sprzedaną 10 lat później na Whiskyauction.com za 341 euro. Dalszy wzrost wartości poskutkował sprzedażą dwóch butelek w 2013 roku – jedną za 1405, a drugą za 1500 euro, a jej obecna cena to 8000 funtów. Pochodzący z destylarni położonej w Campbeltown 15-letni Springbank (zabutelkowany w 1980 roku) początkowo warty był 10 funtów. Obecnie jego cena wynosi 700 funtów, co oznacza wzrost wartości o 6000% przez 30 lat. Podobnych przykładów jest wiele. Cena pierwszej edycji 29-letniej Black Bowmore ex-sherry cask dostępnej w nakładzie 2000 butelek w 1993 roku wyniosła 80 funtów. Kiedy w 2007 roku wypuszczono czwartą edycję tej whisky (42-letnią) w liczbie 827 butelek, cena jednostkowa podskoczyła do 2400 funtów. Osiem lat później za 50-latkę trzeba było zapłacić 16 000 funtów (seria wyniosła 159 butelek).

Stawiaj na Japonię

Kolejnym czynnikiem, który determinuje wybór odpowiedniej whisky jest kierunek geograficzny. W ostatnich latach kolekcjonerzy coraz częściej kierują swój wzrok na Kraj Kwitnącej Wiśni. - *W 2014 roku zwycięzcą prestiżowego rankingu World Whisky Bible była whisky spoza Wysp Brytyjskich - najwyższe wyróżnienie otrzymała japońska Yamazaki Single Malt Sherry Cask 2013! Autor rankingu, Jim Murray, opisał trunek jako bliski „niespotykanego geniuszu”. Ekspert w swoim rankingu przyznał jej 97,5 punktu na 100 możliwych, zwracając również uwagę na jej „lekkość” i „wybornie wyrazisty*

bukiet". Nic dziwnego, że ceny za whisky z tej destylarni zaczęły gwałtownie rosnąć – twierdzi Jarosław Buss z firmy Tudor House.

W tym samym roku na aukcji Bonhams w Hongkongu sprzedano butelkę 50-letniej whisky Yamazaki za równowartość około 100 tys. Złotych. Kwota zapłacona za jedną butelkę trunku jest spora, ale ciekawsze jest to, że 2,5 roku wcześniej można ją było kupić za około 45 tys. złotych. Sukcesu Japończykom pozazdrościli Tajwańczycy i również dopięli swego. W 2016 roku tajwański markowy producent whisky, destylarnia Kavalan, mógł wznieść toast za dwa rzadko spotykane osiągnięcia: tytuł „najlepszej jednosłodowej” whisky i „najlepszej jednosłodowej whisky z jednej beczki” na świecie. Wyróżnienia przyznano podczas prestiżowych World Whiskies Awards. Śledzenie wyników najbardziej prestiżowych konkursów również może być cenną wskazówką, w które gatunki whisky warto inwestować.

Butelki vs beczki

Poza butelkami można również inwestować w beczki z whisky. Oczywiście cena jest mocno uzależniona od wieku destylatu, znajdującego się w beczce. Istnieje możliwość inwestowania w młody destylat tzw. „new make”, pochodzący z niedawno powstałych destylarni, które w ten sposób szukają metody na poprawienie swojego cash flow. - *W takiej sytuacji inwestujemy w konkretną beczkę, a na podstawie otrzymywanych próbek stajemy się świadkiem jej przemiany. Zgodnie z definicją, whisky aby mogła zostać sprzedana, musi przeczekać minimum 3 lata w dębowych beczkach. Te trzy lata są dla nowo powstałych destylarni studnią bez dna – dodaje Buss. A kolekcjonerskie butelki....? Już dziś leżakujące przez wiele lat trunki są wprowadzane na rynek w ramach limitowanych edycji, których ceny stale rosną. W przyszłości z pewnością staną się one prawdziwymi perełkami inwestycyjnymi, a także obiektami pożądania wielu miłośników i kolekcjonerów tego trunku*